

# Człowiek sumienia.

## Stefan Ryniewicz prywatnie

**Katarzyna Woniak**

numer ORCID: 0000-0002-0529-7822  
Uniwersytet w Augsburgu

Grupa Ładosia to obecnie intensywnie odkrywana *terra incognita*. Poznajemy coraz więcej szczegółów z dotychczas mało znanej akcji polskiego poselstwa w Bernie w Szwajcarii, mającej na celu uratowanie wielu Żydów przed Holokaustem<sup>1</sup>. W skład grupy wchodził Aleksander Ładoś, Stefan Ryniewicz, Chaim Eiss, Abraham Silberschein, Juliusz Kühl i Konstanty Rokicki. Mimo licznych badań archiwalnych niewiele wiadomo o członkach tej grupy. Z jakich kręgów społeczno-kulturowych pochodzili? Jak wyglądał ich świat społeczny? Jak potoczyły się ich losy po wojnie? Jaki wpływ na ich późniejsze życie miała działalność w Bernie? Te wszystkie pytania dotyczą jednostkowych sfer subiektywnych i rzadko można na nie odpowiedzieć, opierając się na oficjalnych dokumentach archiwalnych. Pomocne mogą być wówczas pamięć rodzinna oraz prywatne listy, zdjęcia i pocztówki. Tekst ten jest esejem biograficznym o Stefanie Ryniewiczu (1903–1988) opartym na kilku zachowanych listach i fotografiach ze spuścizny rodziny Woniak.

Stefan Ryniewicz był moim prawujkiem (po linii siostry Julii). Gdy zmarł, miałam co prawda pięć lat, ale jego osoba nie była mi znana, gdyż mieszkał on w Argentynie, a ja pod Szczecinem. Dopiero po jakimś czasie usłyszałam o nim, o Janku z Buenos Aires, takiego bowiem imienia używał prywatnie. W domu mojego Dziadka (Michała Woniaka juniora, ur. 1935) i Taty (jego syna Marka Woniaka) zachowało się wiele zdjęć i listów, które Stefan wysyłał najpierw do swojej siostry Julii, a po jej wczesnej śmierci w 1941 roku do jej męża, a swego szwagra Michała Woniaka, każdorazowo podpisując się Janek. Julia była od niego starsza tylko o dwa lata, więc utrzymywali ze sobą bliski kontakt.

---

<sup>1</sup> Dokonania grupy Ładosia na podstawie zachowanych dokumentów archiwalnych zostały omówione w ostatnich latach m.in. w następujących publikacjach, zob. Kumoch i. in., 2019; Drywa, 2020.

W mojej rodzinie znana była działalność Stefana Ryniewicza w dyplomacji w Rydze i Bernie, ale o jej konkretach raczej nie mówiono. Dlatego nie wiedzieliśmy o jego udziale w grupie Ładosia. Dodatkowo, z powodu używania przez Stefana imienia Jan, trudno nam było powiązać te dwie postacie z konkretnymi wydarzeniami historycznymi. Dopiero na początku 2024 roku zorientowałam się, że to ta sama osoba. Ponieważ tekst ten ma na celu przybliżenie postaci Stefana Ryniewicza jako osoby prywatnej, pomijam kwestie związane z jego zaangażowaniem w akcję ratowania Żydów, zwłaszcza że zachowana korespondencja prywatna całkowicie na ten temat milczy. Jej przedmiotem są przede wszystkim sprawy rodzinne, co uwidacznia silne więzi rodzinne, odczuwane nawet mimo odległości. W jednym z listów Stefan wyraża także rozczarowanie nowym systemem politycznym w Polsce. Zanim jednak oddam jemu głos, chciałabym bliżej przyjrzeć się domowi rodzinnemu Stefana i nakreślić jego socjalizację, która z pewnością wywarła na niego duży wpływ.

Stefan Ryniewicz urodził się w Tarnopolu, ale jego rodzice pochodzili z Mielca. Byli nimi Jan i Stefania z domu Sarama. Wychowywał się z czterema siostrami (Julią, Wandą, Zofią i Marią) i bratem Jerzym w Tarnopolu. Do 1918 roku pod względem administracyjnym było to terytorium Galicji w Austro-Węgrzech. Pod koniec lat dwudziestych XX wieku rodzina Ryniewiczów zamieszkała we Lwowie w willi przy ul. Teatyńskiej 39 (obecnie Maksyma Krywonosa, Wiłła Ryniewiczziw). Jego mama Stefania wywodziła się z rodziny kupieckiej, a ojciec Jan, według dokumentów austriackich, był z zawodu eksporterem bydła i specjalizował się w rogowodzie. Sprawował funkcję dyrektora Polskiego Związku Kupców i Producentów Bydła i Nierogacizny (Nierogacizna w gospodarstwie państwa i kraju, 1920). Działał również w Komisji ds. handlu bydła „Halpern & Ryniewicz” w Wiedniu (Allgemeine Nachrichten, 1927). Już w 1912 roku w ponadregionalnej prasie pisało o nim, że jest „znakomitym znawcą stosunków ekonomicznych w Galicji” (*Pogoń...*, 1912). Także po przeprowadzce do Lwowa uchodził za zamożnego przedsiębiorcę, związanego z miejską rzeźnią. Jego wysoka pozycja społeczna pozwoliła mu na utrzymanie dużej rodziny. Co więcej, kładł nacisk na dobre wykształcenie swoich dzieci, dlatego np. syn Jerzy uczęszczał do warszawskiej szkoły kadetów, a córka Julia uczyła się stenografii w Wiedniu, a skończyła ostatecznie seminarium nauczycielskie w Mielcu. Stefan studiował ekonomię i nauki polityczne w Wiedniu i Paryżu.

Trudno określić, jakie czynniki wpłynęły na decyzję Stefana o podjęciu kariery dyplomatycznej. Z późniejszej korespondencji wynika, że kierował się patriotyzmem i chęcią służenia ojczyźnie.

Stefan był już od czasu swej młodości ciekawy świata i chętnie podróżował. Na przykład w lutym 1927 roku wybrał się do Amsterdamu, zwiedzając uprzednio Rotterdam, w którym – jak napisał w pocztówce do siostry Juli – „nie ma nic ciekawego”. Swoją wyprawę do Holandii uznał za przykład „objawiania się po świecie” (Pocztówka Stefana Ryniewicza z Rotterdamu do siostry Julii Woniak..., 1927).

Jego pierwszą placówką dyplomatyczną było poselstwo w Bernie, w którym pracował w latach 1928–1933. Zapewne w tym czasie nawiązał kontakt ze szwajcarskim przedsiębiorstwem Wander AG, produkującym m.in. popularny napój odżywczy Ovomaltine. Gdy w 1931 roku firma z Berna otworzyła fabrykę w Krakowie, Stefan, według szwajcarskich akt archiwalnych, dwa lata później został jej dyrektorem (An die Sicherheits- und Kriminalpolizei der Stadt Bern..., 1948, s. 3). Kraków nie był dla niego obcym miastem, gdyż z tego miasta pochodziła jego żona Zofia, tutaj się ożenił i tutaj też urodził się jego drugi syn. W 1935 roku Stefan powrócił do pracy dyplomatycznej i objął stanowisko konsula w Rydze. W grudniu 1936 roku doznał licznych obrażeń w katastrofie lotniczej pod Suścem i przez długi czas miał trudności z chodzeniem. Rekonwalescencję odbywał w Warszawie, a 12 kwietnia 1937 roku powrócił na stanowisko w konsulacie w Rydze.

Latem 1937 roku Stefan wysłał z Rygi długi list do swojej siostry Julii. W tym momencie oboje mieli już dzieci. Julia, która w wieku 20 lat wyszła za mąż za starszego od siebie o dziewięć lat Michała Woniaka, miała dwuletniego syna Michała i mieszkała z rodziną we Lwowie i w Stanisławowie. Stefan natomiast ożenił się w 1928 roku w Krakowie z Zofią Olgą z domu Zasadni. Mieli dwóch synów Jana Krystyna, ur. w 1931 w Bernie, i Tomasa Marię, ur. w 1934 w Krakowie. W liście tym Stefan informował siostrę, że obaj chłopcy dobrze się chowają i „bardzo ładnie mówią po niemiecku”. Jan miał mieć uzdolnienia muzyczne i duszę filozofa, natomiast Tomek w wieku czterech lat był „zapalonym żołnierzem”. Do listu dołączył ich zdjęcia. Niektóre fragmenty tego listu świadczą o tym, że Stefan był człowiekiem religijnym. O swojej pracy konsularnej pisał: „Pracy mam moc, gdyż wyobraź sobie, że w tym roku pracuje na moim terenie około 40 tysięcy robotników z Polski. Toteż Konsulat rozrasta się i liczy obecnie 10 urzędników”. Stefan rzeczywiście interesował się losem swoich rodaków i rok później odwiedził wiele łotewskich gospodarstw, w których pracowali Polacy, aby zobaczyć, jak są traktowani. W „Kurierze Warszawskim” zrelacjonowano to następująco: „Konsula Ryniewicza wszędzie robotnicy polscy witali ze szczerym zadowoleniem, widząc w nim prawdziwego opiekuna polskiej placówki konsularnej nad emigrantami, szukającymi chleba poza granicami kraju” (Objazd Konsularny wsi łotewskiej, 1938). Wracając do listu do Juli, to nadmienił w nim też o planach przeniesienia go na inną placówkę, choć jak ostatecznie stwierdził: „wszystko to znów ucichło” (List Stefana Ryniewicza z Rygi do siostry Julii Woniak..., 1937).

W grudniu 1938 roku przypuszczenia te okazały się słuszne i Stefan wraz z rodziną i teściową powrócił do konsulatu w Bernie, sprawował w nim najpierw funkcję pierwszego sekretarza, a później radcy. Niestety, nie zachowała się żadna korespondencja z okresu wojny. Wraz z ustaleniem nowych granic w powojennej Polsce rodzice Stefana stracili dom we Lwowie i – podobnie jak ich dzieci – musieli opuścić Kresy Wschodnie, ostatecznie osiedlili się we Wrocławiu.

W styczniu 1947 roku Stefan wysłał długi list do swojego szwagra Michała Woniaka, mieszkającego w Szczecinie, w którym informował go o zmianach w swoim życiu, zarówno tym prywatnym, jak i politycznym. Zaczę od tych pierwszych. Trudne czasy wojny i okupacji sprawiły, że rodziny Ryniewiczów i Woniaków straciły na pewien czas ze sobą kontakt. Michał Woniak senior, po śmierci żony Julii Ryniewicz na anemię, przyłączył się do oddziałów Armii Krajowej, natomiast ich jedyny syn Michał Woniak junior trafił w 1944 roku do domu dziecka w Krakowie. Dwa lata później, w 1946 roku ojciec odnalazł syna i razem osiedlili się w poniemieckim domu w Szczecinie, który do dziś pozostaje własnością rodziny.

Natomiast rodzina Ryniewiczów, jak już wspomniałam, osiedliła się we Wrocławiu, choć w okrojonym składzie, ponieważ ojciec Stefana zmarł wcześniej. Stefan w liście napisał, że minęło sporo czasu, zanim „nasza rodzina jako tako się odnalazła i pozbierała”. Jego matka, Stefania Ryniewicz, w wyniku wojny cierpiała na stwardnienie mózgowie i bardzo martwił się o jej los. Trząsł się, otwierając każdy list przychodzący z Wrocławia. Obawy te były uzasadnione, gdyż zmarła ona półtora roku później. Dodatkowo Stefan martwił się o swoją poważnie chorą siostrę Zofię. Świadomość, że ciężar prowadzenia domu i opieki nad matką i siostrą spoczywa na bracie Jerzym i siostrze Wandzie, bardzo go przytłaczała. „Ja z mej strony pomagam im jak mogę, zwłaszcza przez wysyłkę paczek z rzeczami” – poinformował w liście. Wysyłał również paczki do swojej siostry Marii w Wiedniu i do dalszych krewnych swojej żony. Także Michałowi Woniakowi seniorowi zaproponował w liście wsparcie dla syna w postaci paczki z rzeczami po swoich dzieciach. Nie zapomniał przy tym o swoich dalekich krewnych, którzy pomagali mu podczas studiów, dlatego i im wysyłał paczki. Wspomniał też, że Szwajcaria jest bardzo droga, ale wysokie możliwości zarobkowe to rekompensują. W liście Stefan pokrótce scharakteryzował swoich synów, którzy mieszkali w szkole z internatem i przyjeżdżali do domu tylko na wakacje i święta. Jego życzeniem było, aby obaj nie tylko ukończyli studia, ale i wyrosli na świadomych swojego pochodzenia Polaków, co – jak sam mówił – nie było łatwe w obcym kraju.

W styczniowym liście Stefan poświęcił równie dużo miejsca opisanu swojej sytuacji zawodowej po zakończeniu wojny. Najlepiej będzie, jeśli oddam mu głos i zacytuję ten niezwykle wymowny fragment: „Otóż w związku ze zmianą polityczną w lecie 1945 roku i uznaniem Rządu w Warszawie, całe dawne Poselstwo uległo zmianie. Wiadomo, że jak «drzewo rąbią, to i drzazgi lecą», poszli więc w odstawkę duzi i ci co robili politykę, ale poszli też mali i ci co polityką się nigdy nie zajmowali”. Metaforą ścinanego drzewa miały być nowe rządy w Polsce i wynikające z nich wymienienie całej kadry poselstwa w Bernie. Stefan najwyraźniej uważał się za zwykłego urzędnika państwowego, o czym świadczy także następne zdanie listu: „Jak wiesz, będąc od dzieciństwa stale zagranicą nigdy polityką się nie zajmowałem, znałem tylko jedną partię czy stronnictwo, tj. Polskę, i jej służyłem i chciałem służyć”. Można więc

przypuszczać, że patriotyzm i dobro ojczyzny były bliskie jego sercu i – jak się okazało – stanowiły również motywację jego kariery dyplomatycznej. Ponadto był przekonany, że istnieje wielka różnica między politykami i dyplomatami, co ujął następująco: „Ci pierwsi robią politykę, ustalają kierunki etc., ci drudzy zaś są tylko siłami wykonawczymi”. Postrzegał siebie zatem jako dyplomate, nie zaś polityka.

W wyniku wspomnianych już zmian politycznych w Polsce Stefan latem 1945 roku stracił pracę w dyplomacji, co było dla niego przykrym doświadczeniem, także pod względem ekonomicznym. Jednocześnie nie był skłonny do prowadzenia jakichkolwiek gier taktycznych, czemu dał wyraz w liście za pomocą dwóch trafnych metafor: „Uważałem za niegodne i nieuczciwe jakieś karierowskie wyskakiwanie z tonącego okrętu na pięć minut przed dwunastą, pozostałem więc do końca dawnej placówki i razem z innymi znalazłem się w lecie 1945, po 18-tu latach pracy bez stanowiska w obcym bądź co bądź kraju”. Stefan, jak wyznał w liście, przyjął los z pokorą, „nie obraził się” i czym prędzej podjął się pracy zarobkowej, aby zapewnić rodzinie „kawałek chleba i dach nad głową”. Jednak kwestia utraty pracy w poselstwie siedziała w nim znacznie głębiej, stanowiąc może i nawet otwartą ranę, ponieważ w innym miejscu listu do niej ponownie wrócił. Zacytuję ten fragment w całości, gdyż być może stanowi on uzasadnienie także jego współudziału we wcześniejszej akcji wystawiania paszportów zagrożonym zagładą Żydów. „Nie myśl Drogi Michale, że na skutek tego wszystkiego przemawia przeze mnie jakaś uraza lub pretensja, że tak się stało, a nie inaczej. Nauczyłem się niczemu nie dziwić i na wszystko spokojnie patrzeć, kierując się przy tym żadnym osobistym interesem, lecz tylko kompasem, który u człowieka nazywa się sumieniem”. Wiele wskazuje na to, że Stefan podczas swej działalności w Bernie kierował się właśnie chrześcijańsko rozumianym sumieniem, co może potwierdzać użyty w następnym zdaniu zwrot religijny „dzięki Bogu”, niekoniecznie będący zwykłą werbalną konwencją. Latem 1945 roku Stefan wołał zatem, jak się metaforycznie wyraził, znaleźć się „poza ścierającymi się kołami”, niż poświęcić własne ideały.

Jego niechęć do „polityki” znalazła potwierdzenie w stanowczej decyzji o nieuczestniczeniu w życiu szwajcarskiej Polonii, co uzasadnił następującymi słowami: „Trzymam się, o ile tylko można, z dala od emigracji, która, jak historia pamięta, nigdy nie była zdrowym objawem, a zwłaszcza wśród nas Polaków o wybujałym indywidualizmie, przejawia się przede wszystkim w osobistych walkach i sporach”. Stefan mógł mieć złe doświadczenia w kontaktach z wieloma swoimi rodakami. Gdy w wieku 42 lat został zmuszony do rozpoczęcia życia zawodowego od nowa, wołał polegać na przyjaciółach i znajomych, których poznał podczas piętnastoletniego pobytu w Szwajcarii. Był jednak dobrej myśli: „Mam wrażenie, że dam sobie radę, abym wychował chłopców na ludzi, a zarazem mógł pomagać rodzinie” (List Stefana Ryniewicza z Berna do Michała Woniaka..., 1947).

Silne poczucie więzi rodzinnych, jakie Stefan wykształcił w okresie swej wczesnej socjalizacji, pozostało z nim także i później. Na przełomie 1947 i 1948 roku pomagał swojej siostrze Wandzie, nauczycielce mieszkającej wówczas we Wrocławiu, w wyjeździe przez Szwajcarię do Londynu, gdzie żył jej mąż, major Polskich Sił Powietrznych. Akcja ta zakończyła się sukcesem (Abhörungsprotokoll..., 1948, s. 5).

Zdecydował się poszukać zatrudnienia na szwajcarskim rynku pracy, do czego był świetnie przygotowany nie tylko dzięki studiom ekonomicznym, ale przede wszystkim dzięki przedsiębiorczym zdolnościom handlowym swojego ojca.

Początkowo pozostał w Bernie, prawdopodobnie ze względu na swoich synów w wieku szkolnym, i złożył wniosek o zezwolenie na pracę, ponieważ był obywatelem polskim, a nie szwajcarskim. Zaczął pracować jako przedstawiciel handlowy firmy Transglob AG w Bernie, zajmującej się logistyką. Do jego obowiązków należało pozyskiwanie klientów zagranicznych i ekspansja firmy na rynku międzynarodowym (An die Sicherheits- und Kriminalpolizei der Stadt Bern..., 1948, s. 3). W maju 1947 roku Stefan tymczasowo przeniósł się do Francji, ale pod koniec tego samego roku wrócił do Berna. W nowej roli, jako biznesmen, nie uniknął błędów, gdy np. w grudniu 1947 roku padł ofiarą dwóch oszustów, którzy wyłudzili od niego dużą sumę pieniędzy, obiecując mu inwestycję we Włoszech. Prawdopodobnie to właśnie te niepowodzenia zmusiły go do opuszczenia Szwajcarii i osiedlenia się na stałe w Argentynie. W kwietniu 1949 roku rodzina rozpoczęła starania w International Refugee Organization w Genewie o wyjazd, na co w lipcu otrzymała też zgodę (Kartoteka Zofii Ryniewicz, b.d.). Podczas gdy Stefan opuszczał Europę z portu w Genewie, Zofia i ich synowie wsiedli na statek pasażerski w Cannes. Cała rodzina przybyła do Buenos Aires 24 października 1949 roku i tam się zarejestrowała<sup>2</sup>. Dla Stefana emigracja oznaczała rozpoczęcie życia zawodowego niemal od nowa. Dodatkowo cała czwórka musiała nawiązać nowe znajomości, znaleźć sobie przyjaciół. Tym razem Stefan przełamał swoją niechęć do Polonii i zaangażował się w działalność na rzecz miejscowych Polaków. W latach sześćdziesiątych pełnił funkcję Sekretarza Generalnego Związku Polaków w Argentynie i dbał o krzewienie polskiej tradycji kulturowych i historycznych. „We wszystkich uroczystościach narodowych łączymy się sercem i myślami z Matką-Polską” – pisał w liście do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rynie w 1967 roku. Powodem tej korespondencji było badanie pochodzenia rodziny Ryniewiczów z miasta Ryn, w czasach nowożytnych rodzina miała bowiem używać nazwiska w skróconej wersji „Ryn”. W konsekwencji tego genealogicznego odkrycia

2

Dane z argentyńskiej bazy emigrantów: <https://cemla.com/buscador>.

syn Stefana, Tomasz, zmienił nazwisko na Ryn (List Stefana Ryniewicza do Prezydium..., 1967).

Wyjazd do Argentyny jeszcze bardziej oddalił go od rodzeństwa i krewnych, niż miało to miejsce w Szwajcarii, kiedy dzieliła ich przede wszystkim tzw. żelazna kurtyna. Teraz, będąc za oceanem, Stefan mógł utrzymywać z rodziną kontakt tylko za pośrednictwem poczty, w formie paczek, listów i telegramów, z czego chętnie korzystał. Nie rezygnował przy tym z planów przyjazdu w odwiedziny do Polski, za którą „strasznie” tęsknił (Pocztówka świąteczna..., 1967). Po nagłej śmierci swojej żony, we wrześniu 1968 roku wyruszył z Buenos Aires do kraju. Zatrzymywał się na kilka dni kolejno w Szwajcarii i w Wiedniu. 27 września 1968 roku „ze łzami wzruszenia i po 33 latach rozłąki” dotarł do Polski (List Stefana Ryniewicza..., 1968a). Najpierw odwiedził swego kuzyna Jana Gallusa w Krakowie, a następnie udał się do krewnych w Małopolsce, wreszcie zawitał do Olsztyna i Rynu. Ta kilkutygodniowa podróż do polskich korzeni przysporzyła Stefanowi niezapomnianych emocji i jeszcze silniej związała go z „Ojczyzną-Matką” (List Stefana Ryniewicza..., 1968b). Pół roku później, w lutym 1969 roku, Stefan ponownie przyleciał do Polski, poprzedziwszy swój przyjazd listem do szwagra Michała Woniaka. W liście tym informował m.in. o wspieraniu swojej ciężko chorej siostry Zofii, zamieszkałej w Krakowie, której tym razem z braku czasu nie planował odwiedzić, podobnie jak i krewnych z Torunia (List Stefana Ryniewicza z Buenos Aires do Michała Woniaka..., 1969). Pozostałe szczegóły odnośnie do spraw rodzinnych i zawodowych pragnął przekazać na miejscu podczas spotkania, co też faktycznie nastąpiło. W pamięci rodzinnej zachowała się adnotacja, że jego przyjazd służył także uregulowaniu spraw spadkowych. Spotkania z odpowiednimi osobami zaaranżował dużo wcześniej, prosząc o pośrednictwo swego szwagra. Stefan spędził u rodziny w Szczecinie kilka dni. Pobyt dokumentują liczne fotografie rodzinne, m.in. na tle zabytków.

W tym miejscu kończy się kontakt Stefana Ryniewicza z rodziną Woniak. Dzięki docenieniu pamiątek rodzinnych, w domu Woniaków w Szczecinie zachowały się liczne zdjęcia Stefana Ryniewicza, jego rodziców i rodzeństwa. Wiele z nich pochodzi sprzed ponad 100 lat. Pokazują dzieciństwo, edukację, dorastanie i życie codzienne w Tarnopolu, Lwowie i pośród natury, z którą cała rodzina chętnie obcowała. Ponadto Stefan zamieszczał w wysyłanych listach zdjęcia swojej żony i dzieci, zarówno z czasów łotewskich, szwajcarskich, jaki i argentyńskich.

Intencją tego szkicu biograficznego było przybliżenie na podstawie prywatnej korespondencji, zachowanej w zbiorach rodzinnych, postaci Stefana Ryniewicza – dyplomaty, patrioty, przedsiębiorcy i osoby rodzinnej. Warto przy tym mieć na uwadze, że w listach zawarte są tylko te informacje, które uznał on za stosowne i ważne do przekazania. Mamy więc do czynienia jedynie ze swoistym autoportretem, który autor chciał u swojej rodziny, odbiorców jego listów, wykreować. Być może, tekst ten

nasunie więcej pytań, niż dał odpowiedzi. Niemniej jednak warto jest włączyć do badań naukowych rodzinne pamiątki i wspomnienia, bo to właśnie one nadają historycznym postaciom ich wyjątkowość.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne:

- Archiwum Instytutu Pileckiego (IP)  
 Swiss Federal Archives, Ryniewicz, Stefan  
 — Abhörungsprotokoll, 18 marca 1948 roku (1948). IP, Swiss Federal Archives, Ryniewicz, Stefan, sygn. IP/Arch/21/1.2/4, s. 5.  
 — An die Sicherheits- und Kriminalpolizei der Stadt Bern, Bern, 30 marca 1948 roku (1948). IP, Swiss Federal Archives, Ryniewicz, Stefan, sygn. IP/Arch/21/1.2/4, s. 3.
- Archiwum Państwowe w Olsztynie (APO)  
 List Stefana Ryniewicza do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rynie z 15 października 1967 roku (1967). APO, sygn. 42/2667/0/11/78, s. 11.  
 List Stefana Ryniewicza z 27 października 1968 roku (1968b). APO, sygn. 42/2667/0/11/78, s. 23.  
 List Stefana Ryniewicza z 28 września 1968 roku (1968a). APO, sygn. 42/2667/0/11/78, s. 22.  
 Pocztówka świąteczna z 18 grudnia 1967 roku (1967). APO, sygn. 42/2667/0/11/78, s. 13.
- Archiwum prywatne rodziny Woniaków  
 List Stefana Ryniewicza z Berna do Michała Woniaka z 13 stycznia 1947 roku (1947). Archiwum prywatne rodziny Woniaków.  
 List Stefana Ryniewicza z Buenos Aires do Michała Woniaka z 6 lutego 1969 roku (1969). Archiwum prywatne rodziny Woniaków.  
 List Stefana Ryniewicza z Rygi do siostry Julii Woniak z 20 czerwca 1937 roku (1937). Archiwum prywatne rodziny Woniaków.  
 Pocztówka Stefana Ryniewicza z Rotterdamu do siostry Julii Woniak z 22 lutego 1927 roku (1927). Archiwum prywatne rodziny Woniaków.
- Arolsen Archives  
 Kartoteka Zofii Ryniewicz (b.d.). Arolsen Archives, sygn. 3.2.1/81160827.

### Prasa:

- Allgemeine Nachrichten (1927). *Amtsblatt der Stadt Wien*, 31 sierpnia.  
 Nierogaczna w gospodarstwie państwa i kraju (1920). *Gazeta Poranna*, 7 czerwca, nr 5266, s. 3.  
 Objazd Konsularny wsi łotewskiej (1938). *Kurier Warszawski*, 23 lipca, wydanie wieczorne, nr 200.  
 Pogoń – Tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny (1912). 23 czerwca, nr 25, s. 2.

### Publikacje:

- Drywa, D. (2020). *Poselstwo RP w Bernie przemilczana historia*. Warszawa–Oświęcim: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu.  
 Kumoch, J. i. in. (red.) (2019). *Lista Ładosia. Spis osób, na których nazwiska w okresie II wojny światowej zostały wystawione paszporty latynoamerykańskie przez Poselstwo RP i organizacje żydowskie w Szwajcarii*. Warszawa: Instytut Pileckiego.

### Strony internetowe:

- Argentyńska baza emigrantów: <https://cemla.com/buscador>.